

# Tomaszewski, Jerzy

---

„České stopy v Gulagu. Z vkřumu perzekuce Čechů a občanů ČSR v Sovětském skazu”, Mečislav Borák, Opava 2003 : [recenzja]

---

Przełład Historyczny 95/4, 575-577

---

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ru lepszego gatunku niż ten, na którym drukowano kalendarz. Miało to na celu wyeliminowanie niebezpieczeństwa rozlewania się atramentu podczas pisania piórem na gorszym papierze.

W XVI w. tytuły kalendarzy były krótkie, zazwyczaj ograniczano się do tytułowania ich *Almanach* lub *Ephemeridae*. W ciągu wieku XVII tytuły ulegały barokowej przesadzie, przyjmując funkcję „wprowadzenia do utworu, czyli funkcję inicjalnej metawypowiedzi — tytuł staje się swoistą manifestacją zawartości kalendarza”. Stulecie XVIII przyniosło również i tu wspomnianą już wyżej konwencjonalizację, schematyzm tytułów, osłabienie ich treściowej różnorodności, choć tytuły były wciąż bardzo rozbudowane. Tytuł przedstawiał zawartość treściową kalendarza oraz metodę jego opracowania. Taka rozbudowana tytulatura miała także za zadanie stanowić „przynętę dla ciekawości czytelnika”, „ilustrację powagi autora” oraz „wskazanie na solidność wykonania dzieła”. Charakterystycznym zjawiskiem do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej było umieszczanie w tytułach prognostyków wszelkich godności ich autorów. Jak pisze Maciej Janik, „nie zaniebawiano niczego, co mogłoby podnieść powagę i wyposażyć w dodatkowy splendor uczoneści każdy kalendarz”. Z tych właśnie względów do rzadkości należą kalendarze anonimowe.

Omawiana tu problematyka literatury kalendarzowej była w okresie staropolskim ważnym zjawiskiem o szerokim zasięgu społecznym. Z tego względu należy jej się szczególna uwaga i zasługuje ona na wnikliwe badania. Wystarczy wspomnieć, że „kalendarze, obok pospolitych książek religijnych, stały się najpopularniejszą książką wśród rzesz szlacheckich I połowy XVIII wieku. Wpisały się wyraziście w owych rzesz styl życia i obyczaj, mentalność i praktykę codziennych obowiązków”, zaś „w połowie XVIII wieku roczny nakład wszystkich polskich kalendarzy astrologicznych mógł sięgać od 40 000 do 50 000 egzemplarzy” (pomijamy tutaj całkowicie kwestię importów). Dodać w tym miejscu można jedynie — dość przykrą w gruncie rzeczy — konstatację, że kalendarze pod tym względem daleko w tyle pozostawiały trzecią grupę książki wysokonakładowej — podręczniki szkolne.

Na pytanie, kto powinien sięgnąć po tę pracę, odpowiedzieć można słowami jej autora: „Swoją wartość źródeł historycznych potwierdziły kalendarze w toku badań nad dziejami astronomii i astrologii, geografii, górnictwa, folklorystyki i etnografii, nauk ścisłych, popularyzacji nauki, poczty i prasy technicznej, wiedzy rolniczej i wsi polskiej”. Wąski zatem pozostaje margines przedstawicieli nauk historycznych, którzy z czystym sumieniem mogliby przejść obojętnie obok poruszanej w niej problematyki.

Piotr Tafilewski  
Szkoła Główna Handlowa  
Biblioteka

Mečislav Borák, *České stopy v Gulagu. Z vykumu perzekuce Čechů a občanů ČSR v Sovětském svazu*, Slezské zemské muzeum Opava, Opava 2003, s. 167.

Instytut Śląski w Opawie zajmuje się od wielu lat zagadnieniami prześladowań ludności w systemach totalitarnych. Rudolf Ž a ć e k, dyrektor tego Instytutu, informuje we wstępie do tej niewielkiej książki o zakresie badań, dzięki którym ukazały się już liczne artykuły i książki, wśród nich także prace autora recenzowanej publikacji. Po 2000 r. studia te objęły następujące zagadnienia: prześladowania mieszkańców ziem czeskich podczas okupacji niemieckiej, ewidencja ofiar zbrodni katyńskiej pochodzących z ziem czeskich, wysiedlenie Niemców z ziem czeskich po 1945 r., powojenne obozy internowania dla Niemców i osób podejrzanych politycznie w latach 1945–1948, komunistyczne obozy pracy lat 1948–1954, wojskowe formacje pomocnicze w latach 1950–1954, systemy więziennictwa w Czechosłowacji i środkowej Europie lat 1945–1955. Kontynuacją tych prac stały się badania dotyczące prześladowania obywateli czechosłowackich i Czechów w ZSRR w latach 1918–1956, możliwe dzięki podjęciu kwerendy w archiwach moskiewskich.

Recenzowana książka ma charakter przede wszystkim informacyjny i przedstawia najważniejsze dotychczasowe wyniki prac. Jej układ jest rzeczowy. Autor w kolejnych rozdziałach omawia: cele, przedmiot i metody

badań, literaturę i źródła, formy prześladowania mieszkańców ZSRR, możliwości badania narodowości, obywatelstwa i pochodzenia terytorialnego ofiar, podstawowe grupy prześladowanych Czechów i obywateli czechosłowackich, osoby porwane z ziem słowackich i czeskich po wkroczeniu tam armii radzieckiej od końca 1944 r., problematykę jeńców wojennych oraz wstępne ustalenia dotyczące rozmiarów prześladowań Czechów i obywateli czechosłowackich.

Mečislav Borák charakteryzuje zasoby archiwów, możliwości badawcze wynikające ze stanu bazy źródłowej oraz ograniczenia spowodowane niedoskonałością dokumentacji, nieścisłymi informacjami w niej zawartymi oraz związane z tym trudności napotymane przez badaczy. Umożliwia to krytyczną ocenę wielu danych zawartych w źródłach, w tym także statystyk. Istotne znaczenie, także dla historyków z innych krajów, podejmujących analogiczne studia, ma zarys ewolucji organizacyjnej aparatu prześladowań oraz stanu prawnego, jak też kolejnych etapów represji dotyczących rozmaite kategorie mieszkańców ZSRR.

Zainteresowanie autora kieruje się przede wszystkim ku Czechom i Słowakom, i w odniesieniu do nich rysuje rozmiary prześladowań, w tym zwłaszcza podaje liczbę ofiar. Analiza statystyk zachowanych w archiwach prowadzi jednak do wniosku, że „dotychczas znalezione urzędowe statystyki dowiodły wprawdzie jednoznacznie, że Czesi znajdowali się w Gułagu, lecz zdecydowanie nie mogą nam dać całościowego obrazu, przede wszystkim z powodu niejednoznacznej klasyfikacji narodowości i obywatelstwa więźniów” (s. 57). Niemniej jednak zgromadzone materiały umożliwiły systematyczne ukazanie kategorii oraz grup osób obywatelstwa czechosłowackiego lub narodowości czeskiej i słowackiej, objętych prześladowaniami od połowy lat dwudziestych. Najwcześniejszymi ofiarami padli przedstawiciele „klas wyzyskujących”, a więc przedsiębiorcy, ziemianie i „kułacy”. Ze względu na stosunkowo wysoki poziom gospodarstw osadników czeskich na Wołyniu było ich stosunkowo wielu, a tylko części udało się wyjechać do Czechosłowacji, mimo starań dyplomatów. Niektóre przykłady represji są szczególnie jaskrawe, jak np. aresztowania członków czeskich amatorskich zespołów teatralnych. Natomiast typowe dla sytuacji w latach trzydziestych były procesy osób aresztowanych za szpiegostwo, gdyż utrzymywały kontakt z rodzinami w Polsce. Mniej liczną zapewne kategorią byli jeńcy z czasów pierwszej wojny światowej, szczególnie członkowie legionu czechosłowackiego, którzy nie powrócili do ojczyzny. Były przypadki, gdy legionistów aresztowano już po 1945 r. w Czechosłowacji (autor podaje nawet przykład z roku 1949). Represje dotknęły także obywateli czechosłowackich, którzy w latach międzywojennych zdecydowali się na emigrację do ZSRR z przyczyn ekonomicznych lub politycznych, w tym komunistów.

Po 1938 r. pojawiła się nowa kategoria ofiar, spośród uchodźców z ziem czeskich okupowanych przez III Rzeszę i Węgry, zwłaszcza z powodu nielegalnego przechodzenia granicy. Dotyczyło to wielu uchodźców z Rusi Podkarpackiej, chcących uniknąć wcielenia do armii węgierskiej. Część uchodźców została uwolniona z obozów po napaści III Rzeszy na ZSRR. Ludzie ci mogli wstępować do armii czechosłowackiej tworzonej w Buzuluku. Do obozów trafiło także wielu Żydów deportowanych pod koniec 1939 r. przez Niemców z Ostrawy do regionu Niska, którzy zdołali uciec przez pobliską granicę na wschód.

Czesi oraz Polacy z Zaolzia znaleźli się też wśród oficerów zamordowanych w Katyniu. Autor pisze: „Według statystyk NKWD wśród polskich jeńców niemal w każdym obozie znajdował się jakiś Czech. Jeden oficer w obozie w Kozielsku zgłosił się jako Czech pochodzący z Czechosłowacji [w 1918 r. wstąpił do polskich Legionów i następnie pozostał w polskiej armii — JT], w obozie starobielskim był czeski oficer pochodzący z województwa nowogródzkiego, w obozie ostaszkowskim wśród polskich policjantów byli dwaj Czesi, a kolejny Czech był wśród polskich podoficerów w obozie zaporoskim. Dotychczas udało się ustalić tylko nazwisko oficera zamordowanego w Katyniu — Można z uzasadnieniem oczekiwać, że dalsze ofiary czeskie znaleźć można przede wszystkim wśród Czechów wołyńskich powołanych do armii polskiej lub służących w policji. Do ofiar katyńskich zbrodni należało też niemal 500 mężczyzn z terytorium dzisiejszej Republiki Czeskiej” (s. 97). Dalej Borák wymienia nazwiska oficerów pochodzących z Zaolzia, zapewne przede wszystkim Polaków i wspomina policjantów pochowanych w Miednoje (wśród nich dwóch ze spiskich wiosek włączonych w 1938 r. do Polski). W 1991 r. w Czeskim Cieszynie powstało „Stowarzyszenie Katyń w Republice Czeskiej”.

Kolejna grupa ofiar to mieszkańcy ziem wcielonych w wyniku wojny do ZSRR; Borák wymienia m.in. przedsiębiorcę i konsula honorowego Czechosłowacji w Kwasilowie na Wołyniu Jindřicha Svárovskiego, który padł ofiarą obozu, a jego rodzinę deportowano. Jest to zapewne omyłka w imieniu, gdyż konsulem był Vladimír Svárovský. Jaroslav Vácilik, znawca dziejów Czechów wołyńskich, podaje, że konsul Svárovský zginął w nieznanym miejscu.

Pod koniec drugiej wojny światowej i po niej następną grupą ofiar byli obywatele czechosłowaccy spośród jeńców wojennych, w tym przede wszystkim formacji Republiki Słowackiej utworzonej wiosną 1939 r. oraz inne osoby, nie tylko Niemcy, porwane w rozmaitych okolicznościach z ziem Czechosłowacji, na które wkroczyła armia radziecka. Borák wymienia wśród nich nawet uczestnika powstania słowackiego w 1944 r.

Autor stwierdza, że „ogólny szacunek liczby obywateli czechosłowackich, razem z należącymi do mniejszości narodowych, poddanych prześladowaniom, wynosi 376 tys. osób, z tego zginęło skutkiem represji zapewne 16 250. Najlichniesze grupy stanowili mieszkańcy Rusi Podkarpackiej oraz czechosłowaccy Żydzi” (s. 121). Dodaje jednak, że szacunek ten nie obejmuje jeńców z czasu drugiej wojny światowej oraz osób deportowanych po 1944 r. z Rusi Podkarpackiej. Po ich uwzględnieniu liczba ofiar prześladowań osiągnie zapewne około 150 tys. Niezbędne są jednak dalsze badania, które mogą wpłynąć na zmodyfikowanie tych danych — zwiększenie lub zmniejszenie liczby niektórych kategorii ofiar. Historycy zainteresowani dziejami represji w ZSRR powinni zwrócić uwagę na tę książkę, gdyż przedstawione w niej zagadnienia nie są u nas znane.

Istotne znaczenie dla każdego historyka ma obszerny (25 stron druku) wykaz wykorzystanych archiwów (czeskie, polskie i rosyjskie) i literatury, w tym trudnych nieraz do odnalezienia wydawnictw regionalnych.

Jerzy Tomaszewski  
Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej  
w Kutnie

*Załącznik w opiniach konsulów polskich (1948–1960). Raporty dyplomatyczne, do druku przygotował Krzysztof Nowak, Cieszyn 2003, Starostwo Powiatowe, PTH Oddział Cieszyn, Acta Historica Silesiae Superioris, t. XIII, s. 64.*

Zapoznałem się z tą publikacją z dużym zainteresowaniem, lecz zarazem z żalem, z powodu tak niefachowego przygotowania dokumentów do druku. Bez wątplenia siedziba Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie była dobrym punktem dla obserwowania życia polskiej ludności zamieszkującej czechosłowacką część Śląska Cieszyńskiego, toteż — niezależnie od krytycznych uwag pod adresem zawartych w nich sądów, które we wstępie zamieścili wydawcy — należy docenić wartość książki oraz starania Krzysztofa Nowaka o udostępnienie ich historykom. Uważam, że wydanie tego zbioru źródeł było w pełni uzasadnione i mam nadzieję, że wydawca będzie kontynuował swe studia, a dalej formułowane uwagi mają na celu zwrócenie mu uwagi, by uwzględnił doświadczenia swych poprzedników na polu edytorstwa dokumentów do dziejów najnowszych.

Zgadzam się z opinią wyrażoną we wstępie recenzowanej pracy, że na raportach ciążyą rozmaite stereotypy czasów, w których powstały (to zresztą dotyczy w nie mniejszym stopniu raportów tegoż Konsulatu Generalnego z lat międzywojennych), jak też ograniczenia natury politycznej. Zauważyć zresztą łatwo, że raporty z różnych lat, zapewne pisane przez różne osoby (brak informacji o podpisach znajdujących się zapewne pod dokumentami), różnią się nie tylko sposobem formułowania opinii oraz informacji, lecz także ich zakresem. Charakterystyczne są różnice między dokumentami z lat 1951–1953 a późniejszymi, nie tylko odmiennymi w stylu, lecz także w schematyzmie ocen raportów powstałych za życia Józefa Stalina. Raporty powstające od jesieni 1956 r. świadczą także wymownie o specyfice stosunków czechosłowackich. Wszystko to ukazuje zmiany politycznej atmosfery w Czechosłowacji i Polsce, dzięki czemu raporty są doskonałym pośrednim źródłem wiedzy o obu państwach, a nie tylko o położeniu polskiej ludności obszaru kompetencji Konsulatu Generalnego w Ostrawie.

Celem wydawnictwa było udostępnienie historykom ważnego źródła ukazującego sytuację ludności polskiej, a to usprawiedliwia publikowanie jedynie fragmentów raportów. Niestety, skróty zostały dokonane wbrew dobremu obyczajom, a więc przede wszystkim bez informacji, jakich zagadnień dotyczą ich pominięte części. Co gorzej, wydawca w niektórych przypadkach dosłownie poszatkował tekst. Dokument nr 1 (raport z 28 lutego 1948) składa się miejscami dosłownie z pojedynczych zdań, przedzielanych trzema kropkami. Dokument nr 10